

*Parlamentarny
Zespół ds.
Rozwiązywania
Problemów
Uzależnień*



VIII kadencja

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PARLAMENTARNEGO ZESPOŁU
DS. ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW UZALEŻNIEŃ
z dnia 11 maja 2017 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Parlamentarnego Zespołu

ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień

11 maja 2017 r.

Parlamentarny Zespół ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Zwiercan** (WiS) przewodniczącej Zespołu, zrealizował następujący porządek posiedzenia:

- 1) Rola Kościołów, katolickiego i innych, w pracy na rzecz trzeźwości i duszpasterstwa uzależnionych i ich rodzin.**
- 2) Rola i znaczenie grup samopomocowych w pomocy osobom uzależnionym i ich rodzinom na przykładzie Wspólnoty Anonimowych Alkoholików i Wspólnoty Anonimowych Narkomanów.**
- 3) Współpraca placówek leczenia uzależnień z grupami samopomocowymi oraz Kościołem – stan obecny, oczekiwania.**

W posiedzeniu, którego przedmiotem były: 1. Rola Kościołów, katolickiego i innych, w pracy na rzecz trzeźwości i duszpasterstwa uzależnionych i ich rodzin. 2. Rola i znaczenie grup samopomocowych w pomocy osobom uzależnionym i ich rodzinom na przykładzie Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, Anonimowych Narkomanów oraz grup AI-Anon. 3. Współpraca placówek leczenia uzależnień z grupami samopomocowymi oraz Kościołem - stan obecny, oczekiwania. udział wzięli: poseł **Małgorzata Zwiercan** (WiS) – przewodnicząca Zespołu, poseł **Stefan Romecki** (Kukiz '15) oraz zaproszeni goście: **Ewa Waluk** – dyrektor Departamentu Nadzoru nad Środkami Zastępczymi Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Krzysztof Brzózka** – dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, **Katarzyna Żylińska** – główny specjalista ds. Lecznictwa Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, **Krzysztof Wojcieszek** – prof. nzw. dr hab. Pedagogium Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie, członek Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości, **Ewa Gawin** – dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Opolu, **Dariusz Zwierzchowski** – dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Kielcach, **Jacek Szczepkowski** – certyfikowany specjalista psychoterapii uzależnień Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Toruniu, **o. Piotr Wardawy** – duszpasterz Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu, **ks. Adam Machowski** – kapelan Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnień i Współuzależnienia w Toruniu, **Paweł Krzysztofek** – dyrektor zarządu Fundacji Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce **Andrzej Rosiński** – reprezentant Fundacji Biuro Służby Krajowej AA w Polsce, **Zbigniew Jadczyk** – członek Zarządu Krajowej Rady Związków i Stowarzyszeń Abstynenckich, **Bożena Bereda** – przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Katolicki Ruch Antynarkotyczny KARAN, **Jacek Charmast** – prezes Stowarzyszenia JUMP '93, **Zbigniew Michalczyk** – prezes Fundacji Konstruktynego Rozwoju w Otwocku, **Tomasz Kowalewicz** – członek zarządu Fundacji Praesterno, **Joanna Pilat** – koordynator krajowy do kontaktów z profesjonalistami i instytucjami służb Grup Rodzinnych AI-Anon, **Ewa Dąbrowska** – koordynator

ds. Informacji Publicznej Al-Anon Region Warszawki, **Iwona Rutkowska** – zastępca koordynatora ds. Informacji Publicznej Al-Anon Region Warszawki, **Urszula Wojtyczek** – koordynator do kontaktów z profesjonalistami i instytucjami służb Grup Rodzinnych Al-Anon, **Bożena Staszek** - koordynator do kontaktów z profesjonalistami i instytucjami służb Grup Rodzinnych Al-Anon, **Jerzy Papuga** - dziennikarz, **Czesław Przystawa** - asystent posła Janusza Sanockiego, **Wojciech Trybocki** – asystent posła Kornelii Wróblewskiej (N), **Marlena Jaśki-Tupik** – asystentka przewodniczącej Zespołu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Zwiercan (WiS):

Dzień dobry Państwu. Witam wszystkich bardzo serdecznie. Otwieram XVII posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień. Witam pana dyrektora Krzysztofa Brzózkę z Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, pana profesora Krzysztofa Wojcieszka z Pedagogium WSNS w Warszawie, panią Ewę Waluk z Departamentu Nadzoru nad Środkami Zastępczymi Głównego Inspektoratu Sanitarnego, ks. Adama Machowskiego – kapelana WOTUW-u w Toruniu oraz doktora Jacka Szczepkowskiego, również z WOTUW-u w Toruniu. Witam przedstawicieli Stowarzyszenia Służb Grup Rodzinnych Al-Anon i pana Jacka Charmasta ze Stowarzyszenia JUMP '93. Witam też moją asystentkę i wszystkich państwa bardzo, bardzo serdecznie. Bardzo przepraszam tych, których nie wymieniłam. Od razu proszę państwa o to, żeby, zabierając głos podczas dyskusji, przedstawić się. Szanowni państwo, porządkiem dzisiejszego posiedzenia są trzy punkty. Pierwszy punkt to: Rola Kościołów, katolickiego i innych, w pracy na rzecz trzeźwości i duszpasterstwa uzależnionych i ich rodzin. Drugim punktem posiedzenia jest: Rola i znaczenie grup samopomocowych w pomocy osobom uzależnionym i ich rodzinom na przykładzie Wspólnoty Anonimowych Alkoholików i Anonimowych Narkomanów oraz grupy Al-Anon. Punktem trzecim jest: Współpraca placówek leczenia uzależnień z grupami samopomocowymi oraz Kościołem – stan obecny i oczekiwania. Szanowni państwo, ze względu na swoje obowiązki, nie mógł być dzisiaj z nami bp. Tadeusz Bronakowski. Otrzymaliśmy od niego list, który odczytam. Potem poproszę pana profesora Krzysztofa Wojcieszka o zabranie głosu. „Szanowna pani poseł przewodnicząca Parlamentarnego Zespołu ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień, dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień i ujęcie w programie posiedzenia tematu roli Kościoła w pracy na rzecz trzeźwości i duszpasterstwa uzależnionych, a także ich rodzin. Z racji wcześniej przyjętych obowiązków duszpasterskich, nie mogę uczestniczyć w spotkaniu. Zespół Komisji Episkopatu Polski będzie reprezentował pan profesor Krzysztof Wojcieszek, który jest jego wieloletnim konsultorem. Kościół od wieków prowadzi ofiarną, codzienną pracę na rzecz otrzeźwienia narodu. Podejmuje wiele cennych inicjatyw, mających na celu wyzwolenie Polek i Polaków z nałogów, zwłaszcza alkoholizmu, będącego przyczyną wielu nieszczęść osobistych i społecznych i stanowiącego zagrożenie dla bytu narodowego. Rok 2017 jest rokiem szczególnej troski o trzeźwość narodu, a wyrazem tej troski jest Narodowy Kongres Trzeźwości, którego hasło brzmi: „Ku trzeźwości narodu – odpowiedzialność rodziny, Kościoła, państwa i samorządów”. Serdecznie proszę wszystkich obecnych o włączenie się w przygotowania Narodowego Kongresu Trzeźwości i o uczestnictwo w wydarzeniach kongresowych, a zwłaszcza w konferencji w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, jaka odbędzie się w dn. 26 maja br., na temat odpowiedzialności państwa i samorządu za sprawy trzeźwości narodu, w narodowej pielgrzymce w intencji trzeźwości na Jasną Górę w dn. 17-18 czerwca br., w centralnych wydarzeniach kongresowych w Warszawie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w dn. 21-23 września 2017 roku. W niedzielę, 24 września, odprawione zostaną uroczyste liturgie w intencji trzeźwości w świątyniach w całej Polsce, a Katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie, przy grobie Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, złożymy na ołtarzu jako votum postanowienia kongresowe. Przy okazji wyrażam też radość i wdzięczność, że 9 marca br. Sejm RP podjął uchwałę ustanawiającą rok 2017 rokiem zwiększonej troski o trzeźwość narodu. Pozwoli to na zintensyfikowanie wspólnych działań Kościoła i państwa, a także samorządu. Pragnę podziękować za wspólną współpracę z zespołem Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości Parlamentarnemu Zespołowi ds. Rozwiązywania Problemów Uzależnień, klubom abstynenckim, Krucjacie Wyzwolenia Człowieka, Anonimowym Alkoholikom, Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz wszystkim zaangażowanym w sprawę trzeźwości narodu. Życzę owocnych obrad. Z modlitwą i wyrazem szacunku, biskup Tadeusz Bronakowski, przewodniczący zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości. Łomża, dn. 11 maja 2017 roku”. Dziękuję bardzo i poproszę o zabranie głosu w imieniu Kościoła pana profesora Krzysztofa Wojcieszka.

Profesor nadzwyczajny Pedagogium Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie Krzysztof Wojcieszek:

Szanowna pani poseł, szanowni państwo, poczytuję sobie za zaszczyt to, że mogę wypowiedzieć się w tej sprawie. W nazwie Zespołu znajduje się taki termin jak „problemy uzależnień”, ale chciałbym zacząć od strony profilaktycznej, czyli od tych działań, które sprawiają, że ludzie nie wchodzą w pułapkę uzależnień i nie borykają się potem z, nie zawsze skutecznymi, wyzwaniem wychodzenia z tej pułapki. Jeśli chodzi o Kościół Katolicki, a sądzę, że również inne wspólnoty wyznaniowe w Polsce, proponuje on aktywność duchową, praktyki religijne, rozwój życia wewnętrznego. I co się okazuje? Według ogromnej ilości badań w Polsce i na świecie ta zwyczajna aktywność, taka jak uczestnictwo w praktykach religijnych i życie duchowe, jest jednym z najsilniejszych znanych czynników chroniących. Jest to rzecz słabo akcentowana w stosunku do doniosłości. Jeśli chcieliby państwo zapoznać się z tym głębiej, to proponuję lekturę artykułu pana Malczewskiego, który dokonuje przeglądu badań CBOS zatytułowanych „Młodzież”. W tych badaniach bardzo wyraźnie i regularnie widać, że w zakresie zachowań takich jak używanie alkoholu, palenie tytoniu, używanie narkotyków, właściwie we wszystkich kategoriach osoby, które są praktykujące i które deklarują się jako wierzące, sytuują się o wiele lepiej (i są to bardzo duże różnice jak na sondaże socjologiczne) aniżeli osoby, które nie praktykują lub deklarują się jako niewierzące. Inne badania tego typu w Polsce to badania profesora Krzysztofa Ostaszewskiego, doktor Muszyńskiej-Krawczyk, badania Instytutu Profilaktyki zintegrowanej z doktorem Grzelakiem, właściwie prawie wszystkie, które są mi znane, rejestrują tę zależność. Nie jest to sprawa marginalna. To jest sprawa zupełnie zasadnicza, bo różnice sięgają kilkunastu-kilkudziesięciu procent. Jeżeli mamy np. 50% różnicy w upijaniu się wśród 15-latków w tych dwóch grupach, mamy do czynienia z absolutnie kluczowym czynnikiem chroniącym. Chcę też powiedzieć, że w badaniach światowych wśród ekspertów uważa się w sposób stabilny, że jest to jeden z najmocniejszych czynników chroniących. Chcę przez to powiedzieć, że zasadniczy wkład, który proponują wspólnoty religijne to ich zwyczajna, codzienna aktywność w zakresie życia duchowego. Koncentrujemy się często na wyspecjalizowanych formach, o których powiem za chwilę, natomiast chcę bardzo mocno podkreślić, że gdyby nastąpiło np. obniżenie poziomu praktyk religijnych w społeczeństwie, to natychmiast skutkuje pogorszeniem w zakresie zachowań problemowych. W XX wieku mamy bardzo wiele obserwacji tego dotyczących. Jeżeli ktoś chce dbać o bezpieczeństwo w zakresie np. używania substancji psychoaktywnych, nie może niszczyć tej podstawowej aktywności wspólnot religijnych. Drugi punkt dotyczy sprawy z pogranicza profilaktyki i terapii. Wśród ekspertów przyjmuje się, że poważniejszy niż dotąd wysiłek powinien być skierowany na tych ludzi, którzy nie są jeszcze w obszarze uzależnienia, ale idą w jego kierunku. W przypadku alkoholu chodzi o coś, co nazywa się pić ryzykownym lub szkodliwym albo, według klasyfikacji DCM5, uzależnieniem lekkim lub średnim. Ta grupa jest bardzo duża i ona – na mocy czegoś, co nazywa się paradoksem prewencyjnym – dostarcza społeczeństwu najwięcej problemów. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że źródłem tych problemów jest dramat uzależnienia, tymczasem badania trwające na świecie od kilkadziesiąt lat potwierdzają tę regułę paradoksu. Co z tego wynika? Że potrzebne jest działanie skierowane w stronę promocji umiaru, promocji cnoty trzeźwości. I tym właśnie zajmuje się Kościół Katolicki i inne wspólnoty chociażby przez taki prosty fakt, że w teologii moralnej sam akt upicia, odurzenia się jest uważany za grzech ciężki. Nie uzależnienie jest grzechem, tylko droga do niego. Śmiem twierdzić, że Kościół – poprzez tę swoją codzienną pracę – jest jednym z najmocniejszych czynników promujących trzeźwość ludzi nieuzależnionych. W Polsce ma to szczególne znaczenie, bo – jak pokazują ostatnie badania, którym patronowała PARPA – mamy bardzo niezdrowy styl kontaktowania się z alkoholem, więc wszystko, co służy umiarowi jest tutaj bardzo ważne. Teraz mogę przejść do tego, co jest bardziej specjalistycznym działaniem. Najlepiej znam to z terenu Kościoła Katolickiego, ale wiem, że aktywne są właściwie wszystkie główne wyznania, które działają w Polsce. Niektóre, jak chociażby Kościół Zielonoświątkowy, który prowadzi swoje placówki w tym zakresie. Otóż, Kościół proponuje na przykład bractwa i ruchy trzeźwości, które są rozsiane po całej Polsce przy wielu parafiach. Szerzy wiedzę – tutaj przykład aktywności księdza doktora Dziewieckiego i jego publikacji jest znamieny. Co roku przez Polskę przechodzi kilkaset pielgrzymek wybitnie poświęconych trzeźwości i pomocy osobom uzależnionym. Istnieje taki ruch, którego zresztą mam przyjemność być członkiem, pod nazwą Krucjata Wyzwolenia Człowieka, który powstał zaplanowany jako duchowa pomoc dla osób uzależnionych podejmujący pewne ascetyczne wyrzeczenia w tej intencji, dający osobom uzależnionym i socjologiczne, i duchowe wsparcie. Kościół podejmuje duże akcje edukacyjne takie jak Trzeźwy Sierpień czy Ogólnopolski Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Prowadzi też ośrodki terapeutyczne i rehabilitacyjne – pięknym przykładem jest tutaj

Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu. Kościół jest obecny na bardzo wielu wydarzeniach, np. w Ruchu Abstynencji jest taki ogólnopolski zlot w Małym Cichym i tam od wielu lat kapłani są dostępni przez cały jego okres dla setek uczestników takiego spotkania. Przy Konferencji Episkopatu działa Zespół ds. Apostolstwa Trzeźwości, który spotyka się systematycznie, pracuje, wydaje swoje publikacje, podejmuje różnego rodzaju dzieła. Chcę podkreślić pewną unikalność tego zespołu. Mało Konferencji Episkopatu w Europie ma przywilej posiadania takiego zespołu. Jest to wyraz zainteresowania Kościoła problemem o wiele wcześniejszym niż nasza współczesność. Prawie wszystkie wspólnoty religijne działające w Kościele i, jak sądzę, również w innych wspólnotach niekatolickich, mają w założeniach pracę nad trzeźwością. Na przykład Ruch Światło-Życie, znany jako Oaza, w sposób naturalny wprowadza młodych ludzi w takie doświadczenie. Są takie przejawy jak na przykład ORDW w diecezji przemyskiej, gdzie już tysiące ludzi uzależnionych przeszły przez pewnego rodzaju warsztat poszukiwania wolności. Na koniec chcę jeszcze powiedzieć o niezwykle ważnych tradycjach. W ciągu ostatnich dwustu, a nawet trzystu lat, było bardzo wielu liderów, którzy zasłużyli się w sposób szczególny. Na przykład niedawno kanonizowany św. Stanisław Papczyński, założyciel Marianów – pierwszego polskiego zakonu, wymagał od jego adeptów dodatkowego ślubu abstynencji. To nie było wówczas typowe, a właściwie można powiedzieć, że było rzadkie. Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz, założyciel zakonu Michałitów, ogromnie krzewił abstynencję, założył pismo „Powściągliwość i Praca”. Honorat Koźmiński założył specjalny tajny, bo było to pod zaborem rosyjskim, zakon tzw. Gospodarek, które prowadziły ponad sto gospód bezalkoholowych – było to misją tego zakonu. Ks. Ficek rozwinął swoją działalność w Piekarach Śląskich – do dzisiaj na trzeźwością pielgrzymkę mężczyzn przybywa sto tysięcy górników. Ks. Kapica z Tych – wybitny działacz, poseł do parlamentu w Berlinie, wystąpił z koncepcją abstynencji z miłości. Uważał, że wyrzeczenie się np. alkoholu jest ostatecznie uzasadnione tym, że przychodzi się z pomocą innym ludziom. Ostatni, bardzo świeży przykład to ks. Franciszek Blachnicki, twórca Ruchu Oazowego, człowiek, którego skazano na karę więzienia i wypędzono z diecezji za to, że był założycielem Krucjaty Wstrzemięźliwości – ruchu trzeźwościowego, w którym w ciągu dwóch lat znalazło się sto tysięcy ludzi. Rozwiązała go Służba Bezpieczeństwa, były represje. Jako anegdotę powiem, że w uzasadnieniu do wyroku sądowego dla księdza Blachnickiego znalazło się takie stwierdzenie, że oskarżony prowadził działalność dobrą i pożyteczną społecznie, ale bez uzgodnienia z władzami i dlatego zasługuje na karę więzienia. I wylądował w tym samym więzieniu, w którym był trzymany z wyrokiem śmierci przez Niemców. Ci nasi wielcy – kardynał Wyszyński, Karol Wojtyła – oni wszyscy byli w to zaangażowani. Wyrazem tego jest umieszczenie przyrzeczenia pracy nad trzeźwością w Jasnogórskich Ślubach Narodu Polskiego. To był niezwykle ważny dokument, który prymas Wyszyński przesłał w sposób tajny ze swojego internowania. Został on potem odczytany podczas wielkiej uroczystości na Jasnej Górze, gdzie było milion uczestników i do dzisiaj Kościół uważa to za aktualne. Ma też swoje kościelne wytyczne do działalności trzeźwościowej. W diecezjach są referenci ds. trzeźwości. Tych z państwa, którzy chcieliby zapoznać się bliżej z tym zagadnieniem, odsyłam do monografii pana Romaniuka – wielotomowej analizy. Napisałem sobie coś takiego: „Można śmiało powiedzieć, że bez tej aktywności sytuacja w zakresie problemowych zachowań byłaby w naszym kraju zapewne dużo gorsza. Jest bardzo wskazane, aby tę działalność wspierać, umacniać, doskonalić, rozszerzać”. Najnowszą inicjatywą jest Narodowy Kongres Trzeźwości, o którym tu już była mowa. Na koniec powrócę jeszcze raz do punktu pierwszego. Według mnie, jako specjalisty w zakresie profilaktyki, tym co najważniejszego robi Kościół, jest wsparcie dla rozwoju duchowego, życia wewnętrznego, praktyk religijnych ludzi. Właściwie we wszystkich badaniach każdy wytrawny socjolog natrafia na coś takiego, że jeżeli w metryce badawczej mamy zaznaczone „praktykuję” lub „wierzę”, to tam wszystkie współczynniki na ogół są znacznie niższe. Oczywiście bywają wyjątki i możemy je również wskazać, ale mówię tutaj o średnich statystycznych. Jeżeli są tak duże różnice, jak w tych wszystkich badaniach, to większość ekspertów konsekwentnie uznaje, że praktyki religijne i życie duchowe są jednym z najsilniejszych czynników chroniących znanych wiedzy. Bardzo dziękuję.

Asystentka przewodniczącej zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękujemy panu za wystąpienie. Przechodzimy teraz do drugiego punktu naszego posiedzenia: Rola i znaczenie grup samopomocowych w pomocy osobom uzależnionym i ich rodzinom na przykładzie Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, Anonimowych Narkomanów i grupy Al-Anon. Poproszę o zabranie głosu przedstawiciela Biura Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików pana Andrzeja Rosińskiego.

Reprezentant Wspólnoty Anonimowych Alkoholików w Polsce Andrzej Rosiński:

Zacznę od podstawowego tekstu, który obowiązuje Wspólnotę Anonimowych Alkoholików. Jest to preambuła AA. Wiem, że część zebranych ją zna, ale część być może nie. „Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój wspólny problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu”. I tak naprawdę to zdanie opisuje całość funkcjonowania Wspólnoty Anonimowych Alkoholików. My jako komentarze do tego zdania wydaliśmy jeszcze dwanaście książek i pięćdziesiąt broszur. Wydajemy też filmy i inne rzeczy, bo niektórzy twierdzą, że to zdanie nie jest do końca czytelne. W preambule zawarty jest jeszcze kilka dodatkowych informacji. Jedynym warunkiem uczestnictwa we Wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Nic więcej. W AA nie ma żadnych składek ani opłat. Jesteśmy samowystarczalni poprzez własne, dobrowolne datki. To znaczy, że od nikogo nie przyjmujemy pieniędzy. Nawet od tych, którzy chcą nam je dać. Grzecznie dziękujemy i ich nie przyjmujemy. „Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją, lub instytucją. Nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera ani nie zwalcza żadnych poglądów”. Ja jako Andrzej Rosiński, przez przypadek uczestnik Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, posiadam numer PESEL, dzieci, pracę, poglądy polityczne, korzystam z prawa wyborczego, ale nie jako uczestnik Wspólnoty Anonimowych Alkoholików. Wewnątrz Wspólnoty staram się tymi sprawami nie zajmować, bo nasze wieloletnie doświadczenie wskazuje na to, że bardzo nam to szkodzi. Ostatnie zdanie preambuły brzmi: „Naszym podstawowym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu”. To jest wszystko. Dla osób niewprowadzonych w zagadnienie przygotowałem trochę podstawowych materiałów informacyjnych na temat Wspólnoty. Zostawię je i przy wyjściu będzie można je sobie spokojnie pobrać. To wszystko, co chciałem powiedzieć. Oddaję głos dyrektorowi Biura Zarządu Wspólnoty.

Dyrektor Zarządu Fundacji Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce Paweł Krzysztofek:

Jestem dyrektorem Zarządu Fundacji Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce. Takie biuro powstało w 1995 roku i mieści się przy ulicy Chmielnej 20 w Warszawie. Jest czynne, jak każde biuro, w godz. 8:00-16:00. Posiadamy telefon, e-mail i wszystkie rzeczy niezbędne do tego, żeby to biuro mogło ogarnąć całą Polskę i nie tylko. Biuro jest częścią całości. Wspólnota AA jest jedna, powstała 82 lata temu w Stanach Zjednoczonych i została przeniesiona do Polski dosyć późno, bo w latach 70. Jak mówił tutaj pan profesor, poprzedni ustroj nie był przychylny tego rodzaju działalnościom i Wspólnota AA nie bardzo mogła się rozwinąć ze względu na to, że występuje w niej bardzo mocne odwołanie do Boga. Dzisiaj jest tak, że Wspólnota znajduje się w zasadzie w każdym miejscu w Polsce. Działa około 2800 grup samopomocowych. Jak już państwo słyszeli, zgodnie z preambułą, AA utrzymuje się z własnych, dobrowolnych datków. Nie przyjmujemy dotacji z zewnątrz. Bardzo często Wspólnota AA jest mylona ze stowarzyszeniami. Jest to bardzo mylące, ponieważ Wspólnota to Wspólnota, a stowarzyszenia, o których mówi się AA, to stowarzyszenia abstynenckie, które nie należą do Wspólnoty. One mają pieniądze, biorą te pieniądze z dotacji i różnych innych źródeł, my – nie. Nie chodzi o to, żeby za wszelką cenę to podkreślać. Bardziej chodzi o to, żeby powiedzieć państwu, jak bardzo przydatna może być Wspólnota w radzeniu sobie z problemem. My przede wszystkim opieramy się na własnym doświadczeniu. To, że jestem dyrektorem to jedno, ale z zawodu jestem nauczycielem wychowania fizycznego i alkoholikiem, który nie pije od piętnastu lat. Członkowie Wspólnoty to w większości alkoholicy, bo taką mamy zasadę, ale nie monitorujemy członków ani nie sprawdzamy im dowodów. Przystępują oni do Wspólnoty na zasadzie dobrowolności. Chodzi o to, żeby ludzie, którzy stracili umiar w picciu alkoholu i uzależnili się, mogli się odnaleźć poprzez pewnego rodzaju działanie. Spotkania AA odbywają się w wielu miejscach, głównie przy kościołach. Wynika to z początków Wspólnoty. Otóż, Kościół Katolicki był bardzo przychylny w czasach kiedy Wspólnota powstawała. To były czasy poprzedniego ustroju. Za niewielką opłatą dostawaliśmy salki (ponieważ AA płaci za siebie i bardzo skrupulatnie tego przestrzega). Nie przyjmujemy żadnych dotacji, nawet w formie darmowych sal – to jest nasza fundamentalna zasada. Coraz bardziej otwierają się różne instytucje. Szczególnie w małych miejscowościach gminy wynajmują nam ośrodki. Wiem coś na ten temat, ponieważ jestem jedyną osobą, która prawnie może podpisywać umowy. W związku z tym widzę, jak coraz więcej tych umów podpisuję w całej Polsce z różnymi małymi miejscowościami, które wynajmują sale na spotkania Anonimowych Alkoholików. Co tam robimy? Dzielimy się doświadczeniem, siłą i nadzieją. Takich grup jest około 2800. Warto też wiedzieć, że ogromna rzesza grup (około 200) mieści się poza granicami Polski. Polska jest jedyną Wspólnotą Anonimowych Alkoholików, która

może powiedzieć, że ma swoje grupy w innych krajach. Inne kraje nie mają takiego przełożenia. Jest to fenomenem w Europie. Jeśli chodzi o Wspólnotę, spotkania AA odbywają się w zasadzie we wszystkich więzieniach i aresztach śledczych w Polsce, co też jest ewenementem i na skalę europejską, i światową. Ludzie popełniający przestępstwa pod wpływem alkoholu, spotykają tam Wspólnotę i mają możliwość leczenia. Dzięki współpracy Wspólnoty i służby więziennej, mamy dzisiaj bardzo, ale to bardzo dobre efekty. Jest z nami przyjaciel, który poznał Wspólnotę w zakładzie karnym. Dziś od wielu lat nie pije i jest Pełnomocnikiem Biura ds. Kontaktów z Zakładami Karnymi i Aresztami Śledczymi. Co jest największą wartością Wspólnoty? Program 12 Kroków Anonimowych Alkoholików. Oprócz preambuły, która określa wszystko, program jest fundamentalny. Został napisany przez jednego z założycieli Wspólnoty, która powstała w 1935 roku. W 1938 roku ukazała się książka, w której ten program został zawarty. Dlaczego w tej preambule są takie rzeczy? Otóż, dzięki grupom oksfordzkim, które były przed Wspólnotą Anonimowych Alkoholików w Stanach Zjednoczonych i zaangażowały w inną działalność, a nie tylko taką, którą propaguje AA. Spowodowało to, że AA miało wzorzec, z którego musiało zrezygnować. Założyliśmy jako alkoholicy, że jedyne co możemy robić, to pomagać alkoholikom i nikomu więcej. Dlatego mogą się państwo spotkać ze stanowczością z naszej strony, z tym, że nie chcemy pomagać narkomanom i wszystkim innym uzależnionym czy też osobom współuzależnionym. Ale to nie wynika z naszej niechęci czy złej woli. Rozumiemy, co ci ludzie przeżywają, natomiast my się na tym nie znamy. Zasada jest taka: znaleźliśmy się na picciu, robiliśmy to perfekcyjnie, później nauczyliśmy się radzić sobie z tym problemem i to jesteśmy w stanie dać drugiemu człowiekowi na podstawie programu 12 kroków Anonimowych Alkoholików. Dlaczego ten program jest ważny? Dlatego, że to program 12 kroków stał się podstawą do opracowywania wszelkiego rodzaju programów terapeutycznych i wszystkich innych kwestii, które pomagają dzisiaj drugiemu człowiekowi. Samo zaprzestanie picia niczego nie daje. Wielu alkoholików przestawało pić na rok, miesiąc, dwa, a potem wracało do picia. Istotą jest zmiana życia. Ten program umożliwia zmianę życia i naprawienie wszystkiego tego, co da się naprawić, bo nie wszystko się da. Na przykład nie da się naprawić tego, że mój syn do dziesiątego roku życia widział swojego ojca, ale wiele z niego nie skorzystał. Nie jestem w stanie tego naprawić, ale mogę zrobić wszystko, żeby inni nie popełniali tego błędu, lub też umieli żyć z tym, że popełnili takie błędy. I to robi Wspólnota. Wspólnota jest otwarta na wszystkich. Jedynym warunkiem jest chęć zaprzestania picia. W związku z tym, gdziekolwiek będą mieli państwo taką możliwość, proszę zachęcać do Wspólnoty. Dzisiaj ludzie mówią: do kościoła nie pójdziemy, bo coś tam, tu nie pójdziemy, bo coś tam. Wspólnota nie pyta o takie rzeczy. Wystarczy przyjść, usiąść, nic nie mówić i po dwóch godzinach czy po godzinie wyjść i tak szybko zdecydować się przyjść kolejny raz, jak szybko się chce przychodzić. Wielu alkoholików funkcjonuje w świecie: pracują, są bardzo wartościowymi ludźmi, którzy potrafią robić bardzo pozytywne rzeczy. Program został skonstruowany nie po to, żebyśmy przestali pić tylko po to, żebyśmy stali się na powrót – jak powiedział założyciel – pełnoprawnymi obywatelami. Rodzicami, mężami, ojcami i tak dalej. Myślę, że warto propagować ten program. Dziękuję.

Asystentka przewodniczącej zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękuję za zabranie głosu. Mam takie pytanie, ponieważ nie mamy tutaj danych: Czy przewodniczący Krajowej Rady Związków i Stowarzyszeń Abstynenckich pan Bogdan Urban jest obecny i chciałby zabrać głos? Zapraszam.

Członek Zarządu Krajowej Rady Związków i Stowarzyszeń Abstynenckich Zbigniew Jadczak:

Przepraszam, że pan Bogdan Urban nie mógł się stawić. Nie mógł przyjechać. Chciałbym pokrótce przedstawić, jak pracuje Stowarzyszenie Abstynenckie. Uważam, że każdy ruch, który prowadzi do jednego celu, do tego, żeby pomóc człowiekowi, który ma problem z alkoholem, żeby przestał pić, jest dobry. Pomagamy rodzinom, pomagamy osobom współuzależnionym. Ja jestem z Częstochowy, jestem też szefem Regionalnego Związku Stowarzyszenia Klubów Abstynenckich Ziemi Częstochowskiej i prowadzę typowe Stowarzyszenie Abstynenckie „Północ”. W poniedziałek mamy grupę wsparcia, gdzie alkoholicy dzielą się własnym doświadczeniem. Jest to coś na zasadzie grupy AA. W środę zatrudniamy psychologa. Jest to kierownik oddziału odwykowego w Lublińcu, specjalista wysokiej klasy, która pomaga ludziom uzależnionym. W piątek zatrudniamy doktora psychologii, która pomaga ludziom współuzależnionym. Dlaczego o tym mówię? Czasami sami alkoholicy czy osoby współuzależnione nie mają aż tak wielkiej wiedzy, żeby pomagać innym ludziom. Po drugie, życia składa się nie tylko z tego, co robić i jak nie pić, ale też z normalnego życia, które pozwala żyć fajnie. Psychologowie pomagają w tym, aby to życie cieszyło. Jeśli ktoś przestanie pić i nie

będzie go to cieszyć, ma to – jak to mówimy – krótkie nóżki. Jeśli w małżeństwie mężczyzna nie pije, a kobieta nic ze sobą nie robi, mówimy, że kobieta stoi w miejscu, a facet staje się inny. Nagle w domu jest inny człowiek i zaczynają się różne niuanse, tak że powinno to być systematyczne. I współzależniona kobieta, i mężczyzna, który ma problem z alkoholem powinni pracować, a stowarzyszenie daje taką możliwość. Są grupy dla współzależniowanych, dla uzależnionych, a jeśli chcemy razem skonfrontować tych ludzi, organizujemy różne imprezy. W Częstochowie rok w rok odbywa się, przy pomocy urzędu miasta, potężna impreza, która skupia ponad dziesięć tysięcy ludzi. Jest jeden warunek: nie ma prawa tam być alkoholu. Wszystko jest za darmo. Przychodzi ten, kto ma ochotę – nie tylko rodziny alkoholowe. Uważam, że jest to największa możliwa promocja abstynencji i trzeźwego stylu życia. Uważam, że rola Kościoła jest bardzo, ale to bardzo ważna dla ludzi, którzy chcą przestać pić i chcą odzyskać wartości. Kiedy przesadzamy z alkoholem, przestaje się liczyć wszystko. Przestaje się liczyć jakaś wiara (mówię „jakaś”, bo nieważne, czy jest to wiara chrześcijańska, czy jakaś inna), rodzina. Wartości chrześcijańskie są bardzo ważne, pozwalają odzyskać moralność, godność ludzką, umiejętność zrozumienia drugiego człowieka. Bycie w kościele, słuchanie mszy jest bardzo ważne. W Częstochowie jest parafia św. Barbary, gdzie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca jest msza dla ludzi z problemem alkoholowym. Jest to bardzo dobre, bardzo pouczające, scalające ruch. W Częstochowie próbujemy współpracować z grupami Anonimowych Alkoholików. Nie na tej zasadzie, że chcemy im przekazywać jakieś swoje zasady prowadzenia grupy wsparcia czy dotyczące tego, jak pracować w stowarzyszeniu, tylko chcemy razem uczestniczyć, razem spędzić czas. Kiedy pracujemy nad swoimi rodzinami, każdy ma swój, może troszkę odrębny sposób pracy z ludźmi z problemem alkoholowym czy rodzinami, w których występuje alkohol, ale na zewnątrz chcemy współpracować. Mamy jeden wspólny cel: trzeźwość i dobro rodziny z problemem alkoholowym. My bierzemy dotacje z urzędu miasta, bo wykonujemy zadanie gminy. Gmina wie, że zrobimy to lepiej, taniej i dlatego daje nam na to pieniądze. Uważam, że polega to na tym, aby nie konkurować, kto jest lepszy, tylko łączyć siły kiedy tylko można. I to próbujemy w Częstochowie zrobić. Organizujemy razem z Państwową Agencją (za to ukłony dla pana dyrektora) konferencje, które pozwalają wymieniać doświadczenia. To jest bardzo ważne. Na koniec chciałbym bardzo podziękować pani poseł za to, że najwyższa władza w naszym kraju to dostrzega. Ze jesteśmy potrzebni. Ludzie, którzy przestają pić to ogromny zysk przede wszystkim dla rodziny, ale i ogromny zysk dla państwa. Nie musimy ich leczyć za nasze wspólne pieniądze – to jest bardzo ważne. Jeszcze raz bardzo dziękuję za zaproszenie.

Asystentka przewodniczącej zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękuję za zabranie głosu. Tutaj również nie mam danych, dlatego zapytam, czy jest z nami pan pełnomocnik Zarządu Głównego Stowarzyszenia MONAR ds. Leczenia, Terapii i Rehabilitacji pan Marek Grondas? Nie ma? A prezes Fundacji Karan, pan Marek Kulesza? Zapraszam.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Katolicki Ruch Antynarkotyczny Karan Bożena Bereda:

Ten rok jest szczególnym rokiem dla naszej organizacji, ponieważ w tym roku obchodzimy dwudziestopięciolecie istnienia. Organizacja powstała w 1992 roku i od tego czasu pracujemy w kilku miastach na terenie Polski – w Warszawie, Radomiu, Rzeszowie, Elblągu i we Wrocławiu. Skupiamy się na pracy z osobami uzależnionymi od środków psychoaktywnych i ich rodzinami. Chcę powiedzieć, że ta praca ma charakter interdyscyplinarny, wieloaspektowy. Mamy świadomość, że praca z osobami uzależnionymi musi skupiać się nie tylko na pracy bezpośredniej, ale musi dotyczyć również osób współzależniowanych. Prowadzimy ośrodki leczenia uzależnień w formie oddziałów stacjonarnych i oddziałów dziennych, poradni leczenia uzależnień. Nasza praca przebiega w wielu obszarach. Nasze ośrodki leczą zarówno osoby niepełnoletnie, jak również osoby dorosłe. Oprócz tego prowadzimy świetlice socjoterapeutyczne i samopomocowe grupy wsparcia dla rodziców. Wychodzimy z założenia, że pomoc osobom uzależnionym musi przebiegać interdyscyplinarnie i zaczynać się już w młodym wieku. Jeżeli dziecko rodzi się w rodzinie, która posiada pewne dysfunkcje, pewne oddziaływania muszą być skierowane właśnie do niego po to, by być może w przyszłości nie stało się odbiorcą programu leczenia i nie można było u niego zdiagnozować uzależnienia. To jest nasza działalność lecznicza, ale chcę powiedzieć jeszcze o działalności, która jest związana z obszarem zmiany świadomości, edukacji, zapobiegania uzależnieniom, braniem odpowiedzialności za swoje zdrowie, kształtowaniem świadomości swojej sytuacji osobistej, ograniczeń oraz zasobów, widzeniem sytuacji, która występuje w naszych rodzinach i w jaki sposób jest w nich kształtowany stosunek do uzależnień. Pozytywny

sposób do picia i używek jest przekazem rodzinnym, który w bardzo negatywny może wpływać na zachowania ryzykowne dzieci czy młodzieży. W związku z tym skupiamy się również na pracy, która dotyczy współpracy z Kościołem Katolickim i innymi wspólnotami. Obecnie zajmujemy się takimi programami, które mają na celu przywrócenie balastu pomiędzy życiem rodzinnym a życiem zawodowym i w ten sposób pomóc ludziom, którzy uciekają nie tylko w uzależnienia związane z substancjami, ale również i zachowaniami. W tej chwili aktywnie współpracujemy z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Prowadzimy projekty ponadnarodowe, które mają dotyczyć projektu Family Balance. Również aktywnie współpracujemy z uniwersytetem katolickim w Eistat z profesorem Służykiewiczem i mam nadzieję, że ta współpraca będzie rozwijała się i w tym, i w przyszłych latach. Dotykamy nie tylko problemu leczenia uzależnień, ale również – w szerszym aspekcie – odpowiedzialności za zdrowie i nabywania samoświadomości. Widzenia u siebie zagrożeń i zasobów, które mogą przyczynić się do tego, abyśmy ograniczali zjawiska uzależnienia. Dziękuję bardzo.

Asystentka przewodniczącej zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękuję za zabranie głosu. Zapraszam teraz przedstawicielki grupy Al-Anon.

Koordynator ds. Kontaktów z Profesjonalistami i Instytucjami Grup Rodzinnych Al-Anon Joanna Piłat:

Witam państwa. Dzisiaj jestem tutaj po to, żeby powiedzieć, jak funkcjonują nasze grupy. Kolega z AA powiedział, że Anonimowi Alkoholicy dobrze znają się na picciu. Ja ze swojej strony mogę powiedzieć, że w naszej wspólnotie bardzo dobrze znamy się na tym, jak żyć z osobą uzależnioną i dzielimy się tym doświadczeniem, dzielimy się nadzieją, dzielimy się miłością. Nasze grupy mają tylko jeden cel – nieść pomoc, serdecznie przyjmować ludzi, którzy cierpią z tego powodu, że ktoś dla nich bliski pije, jak również wspierać alkoholika, z którym żyjemy. Nasze grupy nie są w jakikolwiek sposób związane z żadnymi instytucjami, ugrupowaniami, sektami i tak dalej. Tak jak wcześniej powiedziałam, opieramy się tylko na stosowaniu w swoim życiu 12 stopni, które to zaczerpnęliśmy z programu Anonimowych Alkoholików. Wynikało to z tego powodu, że nasza założycielka, Lois, żona Billa Wilsona, mimo że jej mąż przestał pić, poczuła się nagle odrzucona. Mąż zaczął wracać do zdrowia, zajmować się niesieniem przesłania innym pijącym, a ona nadal żyła w głębokiej frustracji. Wcześniej męża nie było w domu z tego powodu, że pił, a potem nie było go w domu z tego powodu, że trzeźwiało. My musimy się odnaleźć we wszystkich tych sytuacjach. Chociaż wydaje nam się, że kiedy nadejdzie ten dzień, gdy bliska osoba przestanie pić, to wszystkie nasze problemy się rozwiążą, okazuje się, że często dopiero wtedy się zaczynają. Stosujemy ten program w swoim życiu stopień po stopniu. Przekazujemy go wszystkim, którzy się u nas znajdują. Wracając do zdrowia, dochodzimy do wniosku, że musimy się dzielić tymi doświadczeniami z tymi, którzy jeszcze o wspólnotę nic nie wiedzą. I dzisiaj właśnie z tego powodu tutaj jesteśmy. Wspólnota Anonimowych Alkoholików jest znana wszędzie i wszyscy o niej wiedzą, natomiast o Al-Anon jest bardzo mała wiedza społeczna. Jesteśmy przekonani, że alkoholizm jest chorobą rodzinną, że choruje cała rodzina i że wszyscy musimy, drogą programu 12 stopni, dochodzić do zdrowia. Jedną z naszych tradycji jest również to, że w żaden sposób się nie reklamujemy, a o tym, że zmiany są możliwe świadczymy naszym własnym życiem. Korzystamy z pomocy profesjonalistów, nie wchodząc jednocześnie w niczyje kompetencje. Profesjoniści dają nam potężną wiedzę na temat samego uzależnienia i tego, co się z nami dzieje. Lekarze udzielają nam pomocy medycznej, bo znajdujemy się w różnych stanach fizycznych i psychicznych. Skupiamy się na tym, żeby wypełniać swoim istnieniem pustkę duchową, która powstaje gdzieś między leczeniem, a tym, co słyszymy na terapiach. W grupach rodzinnych uczymy się stosować tę wiedzę w życiu. Jest to bardzo trudne, ponieważ cała rodzina jest chora i żyje w głębokiej frustracji, więc musimy jakoś powoli z tego wychodzić. Profesjoniści bardzo pomagają nam w tym, żebyśmy mogli docierać do osób, które są pod ich opieką i które możemy wspierać. Jeszcze raz podkreślę, że w żaden sposób nie wchodzimy w niczyje kompetencje. Zanim oddam koleżance głos, powiem jeszcze o pakietkach, które macie wyłożone na stolikach. Na pierwszej ulotce znajdziecie informacje o punkcie informacyjno-kontaktowym, który obsługujemy. Wszystkie koszty związane z prowadzeniem stowarzyszenia, które zostało zawiązane z potrzeby obsługi prawnej naszych grup utrzymujemy z własnych składek, które uzyskujemy od naszych członków. Nie dostajemy i nie korzystamy z pomocy z zewnątrz. Gdyby państwo chcieli się z nami skontaktować, zostawiam też ulotkę z numerem telefonu. Chciałabym również skorzystać z okazji, więc jeżeli mogliby państwo podzielić się ze mną na przykład swoimi wizytówkami, które mogłabym wykorzystać np. do tego, że przy jakichś okazjach

moglibyśmy wziąć udział w państwa programach i moglibyśmy w jakiś sposób przyczynić się do współpracy, byłabym bardzo wdzięczna. Chciałabym jeszcze oddać głos koleżance, która podzieli się swoim doświadczeniem. Opowie o tym, jaką pomoc znalazła w naszej grupie i jak się dzisiaj czuje. Dziękuję.

Koordynator Al-Anon pani Ula (nie podała nazwiska):

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie. Mam na imię Ula i jestem koordynatorem Al-Anon. Chciałam zacząć od swojej historii. Urodziłam się w domu alkoholowym. Mój ojciec był alkoholikiem. W domu wieczne awantury, kłótnie. To było nie do zniesienia. Ojciec czepiał się zawsze o wszystko. Albo pies dostał jeść, albo nie dostał. Albo drzwi zostały otwarte, albo zamknięte. Przyczyny były różne. W takim domu wychowywałam się do dwudziestego roku życia. Skończyłam szkołę, zdałam maturę i chciałam z tego domu jak najszybciej wyjść. Wyszłam za mąż, znalazłam odpowiedniego człowieka i okazało się, że jest alkoholikiem. Byłam z nim osiem lat. Wyjechałam do Niemiec, zarobiłam na tzw. malucha, wróciłam i postanowiłam coś zmienić w swoim życiu. Złożyłam pozew o rozwód i unieważnienie małżeństwa, który dostałam. W wieku trzydziestu lat stwierdziłam, że chcę mieć coś dla siebie, że chcę mieć dziecko. Również znalazłam mężczyznę, który okazał się alkoholikiem. Po dwudziestu latach małżeństwa mocno zastanawiałam się, co takiego robiłam w życiu i czemu los mnie tak pokarał. Byłam zła na pana Boga, moje uczucia były zamrożone. W wieku pięćdziesięciu lat stwierdziłam, że jeśli czegoś nie zmienię i czegoś nie zrobię, to moje życie może się skończyć. Zaczęłam od terapii, ale to było dla mnie za mało. Na drodze spotkałam alkoholika niepijącego już od kilku lat i on powiedział mi o grupie Al-Anon. Wtedy właśnie poszłam na pierwsze spotkanie i zobaczyłam tam kobiety i mężczyzn. Myślałam, że tylko ja mam takie problemy. Że dadzą mi receptę i będę wiedziała, co mam zrobić, żeby mój mąż przestał pić. Natomiast dowiedziałam się, że męża mam zostawić samemu sobie (oczywiście nie dosłownie), żeby zaczął zdrowieć i myśleć o sobie, a ja mam zająć się sobą. Chodziłam na meetingi Al-Anonu i otwarte meetingi AA, bo nie mogłam zrozumieć pierwszego stopnia. Jak to jest, że jestem bezsilna wobec alkoholu i nie mogę kierować własnym życiem? Jak to możliwe, przecież dwadzieścia lat nie piję? W AA dowiedziałam się, że jestem uzależniona od męża, wokół którego krążyłam. Zrozumiałam jak podłą i wstrętną chorobą jest alkoholizm. Że najczęściej kończy się na cmentarzu, a w lepszych wypadkach w więzieniu albo w domu psychiatrycznym. To, że w rodzinie jest jeden alkoholik, poraża całą rodzinę i to jest naprawdę ogromny problem. Dzisiaj wiem, że jestem osobą szczęśliwą. Mam znajomych, mam przyjaciół, których nigdy nie miałam. Mogę wyjść do kina, do teatru. Po pięciu latach Al-Anonu jestem szczęśliwą osobą. Dziękuję bardzo.

Asystentka przewodniczącej zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękuję za ten głos. Przechodzimy teraz do trzeciego punktu posiedzenia: Współpraca placówek leczenia uzależnień z grupami samopomocowymi oraz Kościołem – stan obecny i oczekiwania. Na początek proszę o zabranie głosu dyrektora Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, pana Krzysztofa Brzózki.

Dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Krzysztof Brzózka:

Szanowni państwo, pozwoliłem sobie przynieść statystyki, czyli naszą wiedzę, którą zbieramy rokrocznie poprzez ankiety wysyłane do wszystkich placówek lecznictwa odwykowego, gdzie z jednej strony zadajemy pytanie o współpracę, a z drugiej strony o wytyczne przekazywane osobom, które skończyły terapię. Patrząc na te statystyki, istotne jest to, że w znakomitej większości placówki – jeżeli nie ordynują, chociaż to jest złe słowo, grup AA bądź kontaktu z klubami czy stowarzyszeniami abstynenckimi, jeżeli nie robią tego w sposób dyrektywny, to przynajmniej zalecają albo informują, że wskazane jest to, ażeby z taką grupą nawiązać kontakt po to, żeby podtrzymywać własną trzeźwość. Dochodzą do nas też głosy o tym, że zdarzają się przypadki skrajne, gdzie z jednej strony specjalista psychoterapii uzależnień potrafi powiedzieć: „Tylko nie chodź do AA, bo to jest bez sensu”. Z drugiej strony jest i tak, że członkowie grup AA mówią: „Podjęcie leczenia jest niepotrzebne, my tutaj sobie poradzimy”. Co by nie powiedzieć, rola profesjonalistów w procesie trzeźwienia jest nie do przecenienia. Jest też prawdą, że część osób, które przekroczyły granicę i weszły na drogę uzależnienia, potrafi wyjść z uzależnienia w grupie AA bez pomocy specjalistów. Taka jest prawda. Jesteśmy bardzo różni, różnimy się między sobą i na pewno fenomenem, zjawiskiem, które warto badać dalej jest proces samowychodzenia z choroby alkoholizmu. W związku z tym nie będę zajmował państwa czasu statystykami. Są one dostępne w materiale, który przekazaliśmy. Starannie pytamy o to, jak wygląda sytuacja w placówkach i jaki jest ich stosunek do pozazawodowego wspomagania zewnętrznego. W pewnym okresie dochodziły do

nas głosy, że jednak źle się dzieje, ponieważ spotkania AA nie są w jakiś sposób rekomendowane przez psychoterapeutów. To było jakiś czas temu, kiedy nie prowadziliśmy takich badań. Informacje, które dostajemy, świadczą o czymś innym. Pojedyncze złe przykłady na pewno mają swoje miejsce, natomiast z punktu widzenia współpracy Państwowej Agencji z ruchami abstynenckimi (zarówno AA, jak i klubami i stowarzyszeniami abstynenckimi) muszę powiedzieć, że od pewnego czasu, chociaż nie było to łatwe, rzeczywiście organizujemy wspólne spotkania, na których prezentujemy to, co nowego i sensownego pokazuje się w nowym kształtowaniu procesu psychoterapii. Ta wiedza się rozwija, dysponujemy nowymi informacjami. Wyniki badań pokazują, że warto się otwierać. Po pierwsze, wprowadzać nowe metody, otwierać nowe zagadnienia do rozwiązania. Pamiętam spotkanie w Poznaniu z Wiktorem Osiatyńskim, które wcześniej odbywało się wyłącznie w gronie klubów i stowarzyszeń abstynenckich. Zaczęliśmy mówić o programie ograniczania picia, co spotkało się z gwałtownym protestem stowarzyszeń abstynenckich, które mówią: „Dopóki nie jesteś abstynentem, masz problem z tym, żeby zostać naszym członkiem” w odróżnieniu od Ruchu AA, gdzie członkiem ma prawo być każdy pijący i niepijący. Pamiętam te pierwsze, bardzo trudne spotkania. W moim przekonaniu przełomowe było właśnie to spotkanie poznańskie, gdzie zarówno Wiktor Osiatyński, o którym wiemy, że był absolutnym przyjacielem Ruchu AA, jak i Bogdan Woronowicz, który jest i tu, i tu, miał problem z naszym podejściem związanym z programem ograniczania picia. Ale właśnie w takim wspólnym gronie należy stawiać trudne pytania i patrzeć na to, co może pomóc nie tylko tym, którzy nie tylko tym, którzy są uzależnieni, współuzależnieni albo gotowi na abstynencję, ale również tym, którzy chcieliby coś ze sobą zrobić nie do końca wiedząc, jaką drogą pójść. To jest ogromna grupa ludzi. Proszę pamiętać, że w Polsce uzależnionych jest około 600 000 – 700 000 osób. Ogromne norweskie badania prowadzone za duże pieniądze mówią, że statystycznie jest to 615 000 osób. Natomiast osób, które mają problem z alkoholem jest grubo ponad 3 000 000. Około 3 600 000 osób. Z tej ogromnej grupy nie wszyscy będą uzależnieni, mimo że będą mogli pić w sposób bardzo ryzykowny. We współpracy ze wszystkimi środowiskami otwieramy nowe przestrzenie. To chyba tyle na temat współpracy placówek leczenia uzależnień z grupami samopomocowymi. Współpraca placówek leczenia uzależnień z Kościołem jest dla mnie tematem zupełnie nieznanym, ponieważ nie prowadzimy takich badań. Na ten temat powinni wypowiedzieć się zarówno przedstawiciele Kościoła, jak i przedstawiciele placówek leczenia uzależnień. Natomiast chciałbym powiedzieć o tym, w jaki sposób Agencja prowadzi współpracę z kościołami, bo wydaje się, że to też jest pewien ewenement trwający, jeśli chodzi o ustawy, od roku 1982 i później od powstania Agencji w 1992 roku ta współpraca jest od zawsze. Może przytoczę preambułę do ustawy o wychowaniu w trzeźwości, dlatego że mało kto wie i pamięta, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości została w zasadzie wymuszona na ówczesnych władzach w trakcie dyskusji. „Uznając życie obywateli w trzeźwości za niezbędny warunek moralnego i materialnego dobra narodu, stanowi się, co następuje:”. Nikt mi nie powie, że bez wpływu ówczesnych hierarchów kościelnych władze stanu wojennego taką preambułę do ustawy o wychowaniu w trzeźwości wprowadziły. Wpływ Kościoła jest widoczny, w uzupełnieniu tego, o czym mówił pan profesor Krzysztof Wojcieszek, w samym wprowadzeniu tej ustawy. Jeśli chodzi o współpracę bezpośrednią, mogę powiedzieć, że jesteśmy zapraszani – co bardzo sobie cenię – na posiedzenia Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości. Zespół chętnie i w sposób bardzo otwarty korzysta z danych naukowych, którymi dysponuje Agencja. Nawet listy pasterskie opierają się w tej chwili nie na przekonaniach i oczekiwaniach tylko na twardych danych, które są nie do podważenia. Agencja od długiego czasu wspiera zarówno Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości, jak i Fundację Światło-Życie przy wydawaniu czasopism, które są bardzo chętnie odbierane przez wszystkie środowiska, które mają abstynencję na swoich sztandarach. Współorganizujemy Ogólnopolskie Spotkania Małżeństw, czyli bezalkoholowe wesela, których inicjatorem był ks. Władysław Zązel. To bardzo ciekawa inicjatywa. Współpracujemy również przy przygotowywaniu wodzirejów zabaw bezalkoholowych, co ma swoje znaczenie. Wydaje się, że takim bardzo znaczącym momentem w naszej współpracy był 2015 rok. Agencja ogłosiła wtedy konkurs na przygotowanie i przeprowadzenie działań wspierających podnoszenie kompetencji księży i osób duchownych w zakresie udzielania wsparcia i pomocy osobom od alkoholu i członkom rodzin. Udało nam się to zrobić na niezłym poziomie, ponieważ otrzymaliśmy odzew we wszystkich kościołach i organizacji kościelnych, do których poszły materiały. Opublikowaliśmy wtedy materiały na stronie internetowej www.motywuujemydozmiany.pl. Są tam materiały i filmy dotyczące tego, jak rozmawiać z osobą uzależnioną czy współuzależnioną czy kierować nią tak, żeby zmienić postawy i zerwać z mitycznym określeniem „Dostałeś taki krzyż, to go nieś”. Tej wiedzy brakowało. Tak, jak brakuje wiedzy wśród lekarzy, tak samo brakowało jej wśród osób duchownych. W związku z tym, właśnie we współpracy z Zespołem ds.

Apostolstwa Trzeźwości, przygotowaliśmy zestaw materiałów, który poszedł do wszystkich rzymskokatolickich, grekokatolickich i prawosławnych parafii w Polsce. Wysyłaliśmy to również do innych kościołów. W sumie kilkanaście tysięcy takich materiałów trafiło do ponad dwunastu tysięcy parafii, a także seminariów, domów zakonnych, ośrodków duszpasterskich. W tej chwili mamy drugie wydanie przewodnika „Duszpasterze trzeźwości. Przewodnik po działalności trzeźwościowej Kościoła Katolickiego i innych związków wyznaniowych”. To kolejne wydawnictwo, które obejmuje cykl przekazywania wiedzy. Ponieważ został ogłoszony konkurs z Funduszu Hazardowego, chcielibyśmy też w sposób zdecydowany wesprzeć działania Narodowego Roku Trzeźwości. Jest to inicjatywa bez precedensu, bo organizowana chyba od trzydziestu lat po to, żeby – tak, jak napisał biskup Bronakowski – wstrząsnąć narodem i żeby coś się zmieniło. Na te spotkania przychodzę z nadzieją, że to nie będzie tylko wstrząs dla narodu, ale również wstrząs dla tych, którzy stanowią prawo, czyli dla parlamentarzystów i osób decydujących o pewnych zjawiskach, ponieważ – mówię to wprost – nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym, co się dzieje, chociaż jestem bardzo zbudowany dzisiejszym spotkaniem. Nie ma tutaj przedstawicieli przemysłu alkoholowego, którzy w sposób doskonały potrafią powiedzieć, jak to oni fantastycznie współpracują w tym, żeby naród był trzeźwy, żeby wszystko było w największym porządku, uciekając się czasem do manipulacji. Przedstawiciele przemysłu alkoholowego dzisiaj nie ma, a byłoby warto, żeby posłuchali jak naprawdę współpracują z nami wszystkimi. Ich lobby jest ogromne. Jest cały raport o tym, w jaki sposób była tworzona ustawa o wychowaniu w trzeźwości i w jaki sposób i na kogo oni wywierali wpływ w trakcie tworzenia prawa. To się nie zmieniło, odkąd sięgam pamięcią. Od jedenastu lat, bez względu na to, kto trzyma stery w rządzie, w Parlamencie, przekonanie do tego, o czym my mówimy, jest bardzo trudne. Przekonanie decydentów do tego, co dla nas tutaj jest oczywiste, jest bardzo trudne. Czasem brakuje im wiedzy, czasem brakuje im zwykłej odwagi. Mam nadzieję, że jeśli dzieje się tak, że problemem są dochody do budżetu państwa, to minister finansów nie będzie wyłącznie księgowym dochodu, a – brutalnie mówiąc – będzie patrzył na wydatki na likwidację szkód spowodowanych alkoholem. Wracając do współpracy Agencji z Kościołem, uważam, że jak na organizację rządową, świecką nie spotkałem się z wyrzutami, że ta współpraca jest albo za bliska, albo za daleka. Myślę, że zachowujemy równowagę z całą pewnością z korzyścią dla systemu profilaktyki i leczenia uzależnień w Polsce. Nie jest tajemnicą, sam byłem tego świadkiem, że są takie grupy naszego społeczeństwa, gdzie poza osobami duchownymi my, urzędnicy czy psychoterapeuci, po prostu nie dotrzemy. I w tych miejscach, wśród tych grup, rola osób duchownych jest nie do przecenienia i ta współpraca jest w tym wypadku bardzo naturalna i dobra. Tyle mogę powiedzieć.

Asystentka przewodniczącej zespołu Marlena Jaśki-Tupik:

Bardzo dziękuję za zabranie głosu. Poproszę teraz o zabranie głosu głównego specjalistę z Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, panią Katarzynę Żylińską.

Przedstawiciel Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii Katarzyna Żylińska:

Nie przyniosłam statystyk jak pan dyrektor Brzózka, ale zrobiłam małe rozeznanie wśród placówek leczenia uzależnienia od narkotyków dotyczące tego, jak wygląda współpraca z ruchami samopomocowymi. Okazuje się, że znakomita większość wszystkich placówek – i poradni, i ośrodków stacjonarnych – współpracuje z takimi grupami, rekomenduje je pacjentom, zachęca do regularnego udziału w meetingach. Pacjenci otrzymują informacje o takich grupach, są do nich zachęceni. W drugą stronę działa to w ten sposób, że osoby, które trafiają do takich grup są zachęcane do udziału w zajęciach prowadzonych przez profesjonalne ośrodki, zgodnie ze standardami NFZ. Niejednokrotnie jest tak, że same ośrodki albo absolwenci ośrodków leczenia są inicjatorami tworzenia takich grup. Oni prowadzą te grupy, które często korzystają z pomieszczeń czy zaplecza ośrodków, więc można powiedzieć, że ta współpraca jest bardzo zadowalająca. Właściwie praktycznie nie było uwag na ten temat. Oczywiście udział w meetingach nie jest wymagany i rozliczany. Większość ośrodków działa na zasadzie dobrowolności i poszanowaniu tajemnicy pacjenta. W ramach ośrodków rehabilitacyjnych często jest taki moduł zapoznania pacjentów w metodą 12 kroków NA i całą historią i tradycjami wspólnoty. Jeśli chodzi o współpracę z Kościołem, ona również jest oparta na zasadzie dobrowolności, Zgodnie z ustawą o prawach pacjenta, pacjent ma prawo do korzystania z opieki duszpasterskiej oraz realizacji praktyk religijnych bez względu na wyznanie. Można więc powiedzieć, że ośrodki leczenia mają wręcz obowiązek zapewnienia dostępności do opieki duszpasterskiej i praktyk religijnych, np. udziału we mszy, spowiedzi, dlatego częstą praktyką jest organizowanie wizyt księży w ramach spotkań indywidualnych i grupowych. Oczywiście

korzystanie z tego prawa do opieki duszpasterskiej jest całkowicie dobrowolne i nie może być jakiegokolwiek nacisku na udział w takich praktykach. Ponadregionalny zasięg działalności wielu ośrodków stacjonarnych i różnorodny przekrój społeczny pacjentów powoduje konieczność współpracy z różnymi kościołami i zrzeczeniami wyznaniowymi. Głównie jest to Kościół Katolicki, ale także Zielonoświątkowy i Baptistyczny. Warto zaznaczyć, że główną misją ośrodków powinno być udzielanie człowiekowi pomocy bez ograniczeń, jeżeli chodzi o jego preferencje duchowe czy kulturowe. Tak jak zostało już dzisiaj wspomniane, w naszym kraju funkcjonują też ośrodki resocjalizacji i terapii, będące wspólnotami chrześcijańskimi inicjowanymi przez Kościół Katolicki oraz inne kościoły. W takich miejscach kultywuje się przede wszystkim wartości duchowe, chrześcijańskie, etyczne, moralne. Krajowe Biuro również współpracuje z takimi ośrodkami i finansuje ich działalność. Zajęcia z duchowości prowadzona są także w wielu ośrodkach świeckich, a udział w nich jest dobrowolny. Pomagają one wielu pacjentom w zdrowieniu i większej integracji. Możemy powiedzieć, że ta współpraca jest bardzo zadowalająca. Jeżeli byłyby deklарowane postulaty zmiany, dotyczyły one zwiększenia zaangażowania Kościoła i grup samopomocowych i poszerzenie współpracy z profesjonalistami w zakresie przekazywania wiedzy dotyczącej problematyki uzależnienia od narkotyków dla rodzin osób, które są członkami kościołów, uczestniczą w ich życiu. Dzięki temu istnieje możliwość dotarcia do nich z aktualną wiedzą. Podnoszono także temat organizacji szkoleń w zakresie problematyki uzależnienia od narkotyków dla katechetów oraz osób duchowych, a także wprowadzenie tematyki umiejętności prospołecznych z zakresu profilaktyki uniwersalnej na lekcjach katechezy i etyki, jak również spotkań z rodzicami w związku z edukacją religijną ich dzieci. Szkoda, że nie ma tutaj Stowarzyszenia NA. Krajowe Biuro oficjalnie nawiązało współpracę z tym stowarzyszeniem. Rekomendujemy ich działania jako bardzo wartościowe wsparcie terapii, cenną grupę wsparcia w utrzymaniu abstynencji i profilaktyki nawrotowej dla osób uzależnionych od narkotyków. Informujemy o meetingach w informatorach wydawanych przez Krajowe Biuro, a także na naszej stronie internetowej. Te informacje są również przekazywane przez dyżurantów Narkotykowego Telefonu Zaufania, który codziennie działa przy Krajowym Biurze. To byłoby na tyle.

Przedstawiciel Stowarzyszenia JUMP '93 Jacek Charmast:

Powstała tutaj pewna laurka jeżeli chodzi o współpracę z Kościołem i jego zaangażowanie. skłonny powiedzieć, że Kościół miał ogromne zasługi, jeśli chodzi o wsparcie grup Al-Anon i Anonimowych Alkoholików w czasach kiedy organizacje pozarządowe i instytucje zajmujące się pomocą były dość nieprzychylnie tym nowym ruchom. Natomiast w tym zaangażowaniu Kościoła jest pewien cień. Chodzi o dwie podstawowe strategie, które dotyczą pomocy osobom uzależnionym od narkotyków, a mianowicie terapię substytucyjną i redukcję szkód. Są to strategie zalecane przez ONZ i przez Światową Organizację Zdrowia. Są one także priorytetem polskiej strategii Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego, Krajowego Programu Przeciwdziałania Narkomanii, Narodowego Programu Zdrowia. W związku z tym, że stanowisko Kościoła do tych strategii jest dość zdecydowanie nieprzychylnie, Polska ma jeden z najniższych wskaźników dostępności do tych form pomocy. Jeżeli Europejskie Centrum Monitorowania Problemów Narkotykowych mówi o tym, że z powodu narkotyków leczy się w Europie około półtora miliona osób, w tej grupie około połowa to osoby leczone substytucyjnie. W Polsce leczy się w ten sposób dwa tysiące osób, z czego w samej Warszawie około tysiąc. Są regiony całkowicie pozbawione tej formy pomocy, a mianowicie region podlaski i podkarpacki. Dwa województwa, gdzie Kościół ma ogromny wpływ na tamtejszą politykę leczniczą i społeczną. Co się dzieje w sytuacji, gdy te podstawowe formy pomocy tam nie działają? Osoby, którym ta pomoc jest dedykowana, trafiają do różnych innych miejsc, gdzie mogą otrzymać tę terapię. I tak Warszawa, która udostępnia tę terapię szerzej niż inni, ma znaczną liczbę pacjentów, którzy przyjechali, by leczyć się w programach terapii substytucyjnej. Pozostają tutaj jako bezdomni, jako klienci OPS-ów, mimo że mają rodziny, do których mogliby wrócić, gdyby ta terapia była udostępniona w Białymstoku, Rzeszowie, Stalowej Woli czy paru innych miejscach. Można też mówić o pewnym problemie z działaniami opiekuńczymi. Działania opiekuńcze z reguły są ukierunkowane na inne kategorie grup niż osoby uzależnione od narkotyków. Narkomani mają problem w uzyskaniu miejsca i pomocy szczególnie w placówkach prowadzonych przez Kościół. Takie podejście do pomocy powoduje, że polski system ma rys, który wyróżnia go na tle Europy. Mianowicie, ma działanie selekcyjne. Te formy, które są preferowane przez Kościół, czyli działania zorientowane na abstynencję, nie respektują innych celów leczniczych takich jak poprawa jakości życia, poprawa stanu zdrowia. W związku z tym 70% pacjentów takich programów to osoby w wieku do 30 lat. Ta selekcja działa w ten sposób, że leczone są głównie osoby młode i rokujące, natomiast dla starszych tych ofert

po prostu nie ma. Jest pewna prawidłowość, która pokazuje, że jeżeli chodzi o społeczności terapeutyczne, ośrodki rehabilitacji prowadzone przez Kościół i organizacje społeczne, 70% ich klientów to właśnie osoby do trzydziestki, natomiast 70% klientów programów substytucyjnych to osoby powyżej trzydziestego roku życia.

Profesor Nadzwyczajny Pedagogium Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie Krzysztof Wojcieszek:

Czuję się wywołany do tablicy. Chcę tylko powiedzieć, że byłoby błędem sprowadzanie roli Kościoła tylko do wyspecjalizowanych działań. Oczywiście zanotowałem sobie te uwagi, przekażę je na posiedzeniu naszego zespołu, ale to nie jest tak, że Kościół jest instytucją, która prowadzi działalność terapeutyczną i nic innego. Istnieją placówki, które zajmują się pomocą w sposób specjalistyczny, ale myślę, że rola oddziaływania Kościoła jest odmienna. Mianowicie, proszę zwrócić uwagę, że Polska ma stosunkowo niski poziom używania substancji psychoaktywnych z grupy, którą nazywamy narkotykami czy środkami zastępczymi. Tu są bardzo wyraźne różnice na korzyść Polski i ja osobiście przypisuję to wieloletniemu wpływowi wychowawczemu i profilaktycznemu Kościoła. To jest moja osobista opinia. Natomiast jeśli chodzi o te dwa obszary, które pan wymienił – redukcję szkód i terapię substytucyjną – to chcę zauważyć, że są to obszary, które nie mają jednoznacznego statusu wśród ekspertów. Są tacy, którzy je bardzo wspierają i są tacy, którzy mają wiele uwag krytycznych. Krótko mówiąc, jest to obszar pewnego eksperymentu społecznego. Wiąże się to z tym, że są to szerokie terminy i bardzo różne rzeczy znajdują się pod szyldem redukcji szkód czy terapii substytucyjnej. Na pewno nie jest tak, żeby Kościół sprzeciwiał się udzielaniu pomocy wszędzie tam, gdzie jest ona niezbędna. Natomiast myślę, że nie jest też właściwe w pewnym sensie zmuszanie Kościoła do zajmowania stanowiska w sprawie, która jest dyskusyjna wśród ekspertów i czasami odległa od pewnego klasycznego modelu moralnego czy wychowawczego, bo w Kościele jest przyjęte, że jakiegokolwiek odurzanie się jest problemem moralnym. Rozumiem, że – w ramach redukcji szkód – istnieje problem, że poprzez przejściowe etapy można zmierzać do pełnej pomocy i że są osoby, które od razu mogą nie być w stanie zdobyć się na abstynencję. Te argumenty do mnie przemawiają i dlatego przekażę pana uwagi na posiedzeniu zespołu i przedyskutujemy je. Natomiast chcę podkreślić, że nie jest tak, że te dwa kierunki czy nurty są już powszechnie zaakceptowane i jednoznacznie podzielone przez ekspertów. Trwa dyskusja. Obserwuję pewien rodzaj forsowania tego kierunku w świecie przez niektóre środowiska. Proszę pamiętać, że Kościół bywa długomyślny i ostrożny w swoich stanowiskach i chce opierać się na tym, co jest do końca sprawdzone. Być może stąd większa powściągliwość. Nie jestem specjalistą w tym zakresie, który pan wymienił, ale moja ogólna wiedza pedagogiczna upoważnia mnie do stwierdzenia, że tutaj jest wiele znaków zapytania. Podaje się przykład Portugalii jako takiego kraju, który przez redukcję szkód bardzo zmienił swój klimat narkotykowy, ale ja goszcząc w siedzibie europejskiego biura w Lizbonie, wielokrotnie byłem nagabywany przez dilerów narkotyków. Zająrzałem potem do wyników badań i okazało się, że ich stan w skali poprawił się w wyniku tej strategii, ale nadal jest dużo gorszy niż stan Polski. Jest tutaj wiele punktów do przemyślenia i przedyskutowania. Mogę zadeklarować, że pana dezyderat przekażę dalej, ale chcę też wyraźnie podkreślić, że Kościół ma tu swoje odmienne propozycje. Na przykład pomoc poprzez wspólnotę nazywaną Cenacolo czy jeszcze inne formy. Można powiedzieć, że nie kupujemy wszystkiego w ciemno, mamy otwarte ucho, bo dobro człowieka jest tu na pierwszym miejscu, ale w tradycji Kościoła jest pewna ostrożność w angażowaniu się w rozstrzygnięcia, które nie mają jeszcze jednoznacznie pozytywnego statusu. Mało mówiłem o zaangażowaniu w pomoc osobom uzależnionym. Mam w wystąpieniu taki osobny punkt. Chcę powiedzieć, że jest bardzo wielu kapłanów, którzy są profesjonalnie wyspecjalizowani w pomocy, uczestniczą jako członkowie zespołów terapeutycznych, rozwijają się nie tylko w zakresie teologii czy duchowości, ale np. psychologii czy psychoterapii i na co dzień pracują. Dotyczy to zwłaszcza pomocy osobom uzależnionym od alkoholu. Jest też element stowarzyszenia osób uzależnionych i członków ich rodzin – tutaj pięknym przykładem jest Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości – i niekiedy prowadzenie własnych placówek. Przykładami takiej działalności są ośrodki w Starych Juchach i Kowalewie. Obiecuję, że przedstawię tę kwestię na posiedzeniu zespołu i będziemy się nad tym zastanawiać. Myślę, że jest to dobre miejsce, żeby o wszystkim wspomnieć i zaznaczyć wszelkie tego typu trudności. Bardzo dziękuję za tę uwagę.

Dyrektor WOTUW w Kielcach Dariusz Zwierzchowski:

W dziedzinie rozwiązywania problemów alkoholowych obracam się od około trzydziestu lat i mógłbym się podzielić doświadczeniami z każdego z tych frontów, na temat których słuchałem dziś wystąpień, ale chciałbym opowiedzieć o dwóch sprawach. Pierwsza to współpraca placówki leczenia odwykowego ze Wspólnotą AA na przykładzie poradni, którą kieruję od dwudziestu trzech lat. W 2003 roku moja poradnia

zmieniła siedzibę i leżało mi na sercu, że skoro zachęcamy pacjentów do uczestnictwa w programie 12 kroków, to żeby meeting AA był gdzieś na miejscu. Nie było to skomplikowane, bo zwróciłem się do byłych pacjentów, żeby podjęli taką inicjatywę. Grupa powstała w poradni. Na dzień dzisiejszy tych meetingów i grup AA w poradni mam sześć w tygodniu. Codziennie po południu i jedną w poniedziałek rano. Mówię o tym, bo nierzadko obserwuje się różne postawy konkurencyjne. Z tego zwykle nic dobrego nie wynika. Natomiast, według moich obserwacji (bo nie robiłem badań) wynika, że w mojej poradni jest więcej pacjentów i w grupach AA też jest więcej uczestników. To tak po prostu działa, że ta postawa konkurencyjna jest, wydaje mi się, dość mało dojrzała. Chciałem przytoczyć też drugi przykład o tym, jak rodzi się jakieś nowe przedsięwzięcie przy współpracy różnych omawianych tutaj dzisiaj podmiotów. Zawsze wydawało mi się, że grupę AA może założyć minimum dwóch alkoholików. Chciałem podać przykład trochę niestandardowego powstania takiej grupy. Ks. Kazimierz Gurda, proboszcz z parafii w Zagnańsku, a aktualnie biskup ordynariusz na Podlasiu zadzwonił do duszpasterza trzeźwości diecezji kieleckiej księdza profesora Jana Śledzianowskiego zasłużonego w działaniach trzeźwościowych, zwracając się o to, żeby założyć grupę AA. Ksiądz profesor wykonał telefon do mnie i mówi, że pojedziemy tam, powiemy coś o tych grupach AA na mszy i założymy taką grupę. Podeszedłem do tego dosyć sceptycznie, ale zadaniowo zacząłem myśleć, jak można by zrealizować taki pomysł. Rzeczywiście na mszy, odbyło się słowo boże o trzeźwości, ja trochę opowiedziałem o funkcjonowaniu AA. W tym spotkaniu, które było pierwszym, jeszcze nieformalnym meetingiem, uczestniczyli pacjenci z mojej poradni. Ponownie zwróciłem się do nich z prośbą, żeby pociągnęli dalej to zagadnienie. Jesienią tego roku będziemy obchodzić dwudziestą rocznicę tejże grupy, która nazywa się „Bartek” i funkcjonuje w miejscowości Zagnańsk, w której stoi słynny dąb. To przykład na to, jak w sposób niestandardowy można spowodować, że powstanie coś nowego i ciekawego. Dziękuję bardzo.

Duszpasterz Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości w Zakrocymiu o. Piotr Wardawy:

Proszę państwa, myślę, że temat współpracy Kościoła z instytucjami, choćby z PARPĄ, czy ze wspólnotami generalnie jest dobry, dlatego nie chciałbym się rozwodzić, tylko przejść do oczekiwań. Dla mnie, jako dla duszpasterza, głównym problemem nie jest brak wiedzy czy brak doświadczenia wspólnot tylko przełamanie mentalności ludzi. Chodzi o to, żeby oni zechcieli korzystać z pomocy. Zdaję sobie sprawę z tego, o czym powiedział już pan Krzysztof, że jesteśmy zbyt słabi, żeby wygrać z lobby alkoholowym i że przegrywamy na polu reklamy i oddziaływania medialnego jeżeli chodzi o kształtowanie obrazu mentalności odpoczynku, rozrywki i tak dalej. Myślę, że potrzebne są jakieś działania ogólnokrajowe. Akcje, które otworzyłyby mentalność ludzi na to, że czymś zwykłym jest korzystanie z pomocy, gdy osoba jest uzależniona. Nie skupiałbym się nawet na samych uzależnionych. Słyszeliśmy tutaj statystyki, z których wynikało, że pijących szkodliwie jest około trzech milionów i wokół jednej osoby są nawet cztery (lub więcej) osoby. Chodzi o to, żeby trafić do tych osób, które mają problem z kimś w rodzinie i kształtować mentalność, że czymś normalnym i zwyczajnym jest to, że reagujemy i korzystamy z pomocy. Mam poczucie, że w Polsce ta pomoc jest na bardzo wysokim poziomie. Chociażby z tego, co państwo opowiadają wynika, że to świetnie działa. Problem polega na tym, że gdy pojawia się konkretna życiowa trudność, mechanizmy psychologiczne skutecznie utrudniają skorzystanie z pomocy i przez to jeszcze nie do końca pracujemy na pełnych obrotach. Chociaż oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że nie mamy czasu zajmować się innymi rzeczami. Dlatego uważam, że warto pracować nad ogólnopolskimi akcjami promującymi korzystanie z pomocy, gdy dzieje się jakiś problem jako normę. Była taka akcja „Piłeś? Nie jedź!”. Myślę, że warto byłoby zrobić akcję, zrobić jakiś program i zacząć kreować trenerów reagowania. Żeby czymś normalnym było, że gdy pojawia się problem, to żona, córka, matka, dziecko idzie do poradni i ma kogoś, kto ją poprowadzi. Dobrze funkcjonujemy jako instytucje. Pozostaje tylko kwestia przebicia się do mentalności społecznej. Kiedy jadę na kazania do parafii, nagle ludzie pytają: „To tak można myśleć? To tak wygląda?”. Nie docieramy jeszcze do tej grupy, która jest nieświadoma problemu. Dziękuję.

Dyrektor Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Krzysztof Brzózka:

W odniesieniu do tego, co ojciec mówił, badania pokazały, że jesteśmy – przez fakt funkcjonowania wszechobecnej reklamy i sklepów wylewających się na chodniki – na pierwszym miejscu w Europie, jeśli chodzi o liberalne podejście do alkoholu. Kwestia słusznej zmiany, o której tutaj była mowa, nie jest możliwa bez decyzji administracyjnych, dlatego że w tej chwili w Polsce tak oswoiliśmy alkohol, że chyba jesteśmy ostatnim krajem w Europie, w którym spożycie alkoholu rośnie. Nie tylko w krajach UE, ale ogólnie w krajach

europijskich. W wojnie 400 000 000 PLN wydawanych na reklamę z 3 000 000 PLN budżetu agencji jest bardzo oczywisty zwycięzca. Oczywiście, byłoby znakomicie, gdybyśmy zdołali postawić na pierwszym miejscu świadomość możliwości uzyskania pomocy. W tej chwili na pierwszym miejscu stoi świadomość powszechnej obecności alkoholu wszędzie.

Asystent posła Kornelii Wróblewskiej Wojciech Trybocki (N):

Analizując słowa pana dyrektora, wszystko jest zasługą nowej ustawy o wychowaniu w trzeźwości, która – gdyby mogła być procedowana – przyniosłaby zupełnie inne rozwiązania. Chciałem zapytać pana dyrektora, czy badania, które były przeprowadzane, przeprowadzano także w ośrodkach finansowanych z Narodowego Funduszu Zdrowia? Czy pytania były skierowane np. do ośrodków komercyjnych? Dla mnie to, w jaki sposób podchodzą do tego ośrodki prowadzące terapię w sposób komercyjny to niezwykle ważny problem. Czy agencja przeanalizowała, dlaczego następuje duży spadek, jeśli chodzi o kierowanie go grup AA? Ostatnie dane mówią zaledwie o 18%. Dlaczego tak się dzieje? Uważam, że nie można mówić, że ośrodki i Wspólnota AA to konkurencja. Przecież one zupełnie inaczej funkcjonują. Pani z Al-Anon mówiła o małej wiedzy społeczeństwa. Ja uczestniczyłem w turnusach, na których były jednocześnie osoby z Al-Anon i ze Wspólnoty Anonimowych Alkoholików. Meetingi były organizowane wspólnie i wszyscy brali w nich udział. Jeszcze słowo, co do roli Kościoła w wychowaniu w trzeźwości. We Wspólnocie AA są ludzie niewierzący, są ateści, ludzie różnych wyznań, o różnych światopoglądach, tak że nie można tak jednoznacznie podchodzić do tego tematu. Dziękuję.

Założyciel Fundacji Praesterno Tomasz Kowalewicz:

Chciałbym zgłosić postulat dotyczący trzeciego punktu naszego dzisiejszego posiedzenia. Po tym, czego dzisiaj wysłuchałem, mam wrażenie, że ruch samopomocowy w zakresie obszaru alkoholu jest potężny w Polsce. Świetnie działa i dobrze sobie radzi, mimo obowiązujących złych praw. Myślę, że dużo gorzej jest, jeśli chodzi o obszar narkomanii. Szczególnie, jeśli chodzi o osoby współuzależnione. My prowadzimy internetową poradnię dotyczącą narkotyków i mamy potężne kłopoty z kierowaniem rodzin osób uzależnionych do miejsc, w których otrzymywałyby takie wsparcie, jakie otrzymują wasi podopieczni w Al-Anon. Nie wiem czy Al-Anon przyjmuje też osoby współuzależnione, które mają w rodzinie problemy z narkotykami, czy ograniczacie się wyłącznie do alkoholu. Wspólnota AA, jak usłyszeliśmy, programowo odcina się od innych uzależnień. Moim zdaniem nie ma powodów, żeby nie wspierać szczególnie osób współuzależnionych. Dziękuję.

Koordynator ds. Kontaktów z Profesjonalistami i Instytucjami Grup Rodzinnych Al-Anon Joanna Piłat::

Przytoczyłam tutaj trzecią tradycję, która mówi o tym, że pomagamy tylko rodzinom, które mają problem alkoholowy, ponieważ nasze doświadczenia są związane z tym problemem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Zwiercan (WiS):

Dziękuję bardzo. Chciałam wszystkim państwu serdecznie podziękować za to, że jesteście i tyle robicie. Wielokrotnie padało tutaj stwierdzenie, że powinniśmy się łączyć i iść wspólną drogą. Chodzi o to, żeby siebie nie wykluczać. Powiem szczerze, że zazdroszczę panu dyrektorowi Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, który powiedział, że nie spotkał się z atakiem na instytucję. Nawet nasze dzisiejsze spotkanie było mocno krytykowane. Tak jakbym chciała pokazać, że leczenie to jest tylko modlenie się i same grupy. To pokazuje, że osoby, które słuchają, chyba nie do końca słuchają nas ze zrozumieniem. Chcę powiedzieć jednoznacznie, że zupełnie czym innym jest terapia, a zupełnie czym innym są grupy samopomocowe AA, Al-Anon lub różne inne stowarzyszenia, organizacje czy fundacje. Było tutaj już powiedziane, że chorują całe rodziny. Każda osoba bierze na siebie odpowiedzialność i to ona decyduje, co zrobi na drodze trzeźwienia. Nie możemy mówić tylko o samym leczeniu, musimy – tak jak zresztą zostało tutaj powiedziane – mówić o trzeźwieniu każdej osoby i wskazywać, co jest dobre w tej drodze trzeźwienia. Jeżeli taka grupa pomoże chociażby jednej osobie, to uważam, że warto, że ona istnieje i realizuje swoje cele i zadania. Chciałabym prosić o to, żeby głośniej mówić, że jesteśmy. Zespół, który powołałam, powstał w Parlamencie po raz pierwszy. Nikt wcześniej nie chciał na ten temat rozmawiać, a jest to ważny problem. Problem naszego narodu. Dziękuję jeszcze raz za to, że jesteście i codziennie poświęcacie swój czas.

